

KURIER POPULARNY

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Tow. Nowotko - symbolem najlepszych tradycji POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

W niedzielę 12 bm. w Ciechanowie (woj. warszawskie) na terenie cukrowni Ciechanów odbyła się podniosła uroczystość oddania hołdu pamięci pierwszego sekretarza generalnego KC PPR tow. Marceliego Nowotki, zasłużonego bojownika i przywódcy ruchu robotniczego w Polsce.

W czasie uroczystości, w której wzięło udział ponad 7 tys. osób, przemianowano cukrownię „Ciechanów” na cukrownię im. Marceliego Nowotki, odsłaniając tablicę pamiątkową i udekorowania odznaczeniami państwowymi żyjących jeszcze współtowarzyszy pracy i walki Marceliego Nowotki.

Niewielkie miasteczko Ciechanów i okolica są całkowicie pod wrażeniem uroczystości. Domy w mieście i chaty podmiejskie udekorowano flagami narodowymi i czerwonymi

sztandarami. Przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz partyjnych, zw. zw., organizacji społecznych oraz żonę i syna Nowotki powitał na terenie cukrowni przew. zarz. gł. Z. Z. PPC tow. Jan Leszczyński, po czym do Hoznie zebranych robotników cukrowni, delegacji komitetów partyjnych, które stawiły się ze sztandarami oraz członków miejscowego społeczeństwa przemówił i mieniem KC PPR tow. gen. Witolda.

Przemówienie tow. gen. Witolda

Marceli Nowotko — mówi wolno, donośnym głosem wśród głębokiej ciszy gen. Witold — niezłomny bojownik walki o socjalizm, wierny syn ludu pracującego, który wszystkie swe siły i zdolności, cały zapał i niezmordowaną energię poświęcił sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia ludu polskiego, był najlepszym przedstawicielem tych tradycji, które legły u podstaw Polskiej Partii Robotniczej.

Członek socjal. - demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jeden z pierwszych członków i wybitnych działaczy Komunistycznej Partii Polski, długoletni więzień Polski sanacyjnej, bezkompromisowy rozstrzelany bohater zjednoczenia wszystkich postępowych sił narodu do bezlitosnej walki z okupantem — był Nowotko pierwszym sekretarzem generalnym Polskiej Partii Robotniczej.

Gen. Witold opisuje następnie życie Marceliego Nowotki. Urodzony w rodzinie robotnika folwarcznego w 15 roku życia wstępuje na praktykę ślusarską do cukrowni Ciechanów.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Nowotko wstępuje do partii. W tym czasie, gdy prawica PPS stanęła po stronie mocarstw centralnych — Niemiec i Austro - Węgier i rozplynęła się w obozie legionowym Piłsudskiego — SDKPiL występowała z całą siłą przeciwko orientacji na państwa zaborcze.

Wierna swym zasadom solidarności międzynarodowej SDKPiL konsekwentnie głosiła konieczność

współdziałania robotników polskich z robotnikami rosyjskimi w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi.

Mówca przypomina następnie, że zwycięstwo rewolucji listopadowej w Rosji umożliwiło narodowi polskiemu odzyskanie niepodległości, nie powstała jednak wówczas, taka Polska, o której marzyli najlepsi synowie ludu polskiego, o którą walczył Marceli Nowotko.

W tym czasie SDKPiL połączyła się z PPS lewicą i utworzyła Komu-

W trosce o ludzi pracy Apel prezydenta Bieruta

Kancelaria Rady Państwa zwołała konferencję prezydentów miast przy myślowych.

Przedmiotem konferencji było omówienie bolączek tych miast w dziedzinie konserwacji mieszkań ludności pracującej, poprawy stanu sanitarnego miast, zaopatrzenia ludności w wodę, usprawnienia kanalizacji i wodociągów oraz innych urządzeń użyteczności publicznej.

Na konferencję przybył Prezydent RP tow. Bierut, który zaapelował do prezydentów miast, by samorządy szczególną troską otoczyły człowieka pracy, by z największą wnikliwością podeszły w swej gospodarce do prostych i codziennych potrzeb ludzi pracujących, aby wzmożniły swą działalność w kierunku szybkiego polepszenia tych warunków

bytu ludzi pracujących, które obciążuje gospodarka komunalna.

Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej przyjdzie miastom z jak najdalej idącą pomocą w trosce o warunki życia mas pracujących.

W 1939 r. pękają mury więzienia, „Marian” podejmuje działalność konspiracyjną w Warszawie.

Gen. Witold cytując słowa pierwszej odezwy PPR.

„Zjednoczenia klasy robotniczej — głosi odezwa — dokonac może tylko bojowa partia robotnicza”.

Mówca przypomina, że PPR po-

wiązała walkę o społeczne wyzwolenie, o władzę ludową z walką narodowo - wyzwolenczą przeciwko okupantowi.

W walce tej PPR wysunęła się na czoło walczącej klasy robotniczej.

I oto ten, który rozpoczął nową kartę w historii ruchu robotniczego w Polsce padł od kuli z za węgla, od kuli wroga w dniu 28 listopada 1942 roku.

Wrogom PPR, wrogom klasy robotniczej zdawało się, że tą kulą zadadzą jej śmiertelny cios, lecz śmiertelny okazał się tylko człowiek. Partia, idea została nieśmiertelna.

W przeddzień zjednoczenia w jedną partię klasy robotniczej — oświadcza mówca — czcimy pamięć takich bohaterów sprawy robotniczej, takich rewolucjonistów i internacjonalistów jak Marceli Nowotko.

Przemówienie tow. amb. Lange

W imieniu CKW PPS przemawiał tow. amb. L. Lange, który m. in. powiedział:

„W imieniu PPS — nowej rewolucyjnej PPS, która ze swej tradycji przejęła to, co było w niej klasowe i rewolucyjne chce wyrazić uznanie za ten wkład, jaki SDKPiL i L i KPP i PPR wniosły w polski ruch robotniczy”.

Przypominając, że polska klasa robotnicza stoi w przededniu zjednoczenia, prelegent stwierdza, że praca i walka tow. Nowotki znajdzie w nowej zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej głęboką cześć.

Następnie przemawiał sekretarz KCZZ tow. Gebert oraz towarzyszy pracy Marceliego Nowotki z terenu cukrowni tow. W. Mieszkowski, który przypomniał zebranym okres pracy Nowotki sprzed lat czterdziestu.

Po przemówieniach i odśpiewaniu hymnów robotniczych odbyła się dekoracja przodowników pracy na terenie cukrowni, po czym została odsłonięta przez tow. gen. Witolda tablica pamiątkowa ku czci M. Nowotki.

Dziś Konferencja w sprawie b. kolonii włoskich

PARYŻ (PAP). Dziś rozpoczyna się w Paryżu konferencja w sprawie b. kolonii włoskich.

W konferencji wezmą udział z ramienia ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw: wiceminister Wyszyński, minister Schuman, brytyjski sekretarz stanu — Mc. Neil i ambasador USA w Londynie — Douglas.

Arabowie ostrzeliwują Jerozolimę

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje komunikat Izraela, stwierdzający, że w nocy z soboty na niedzielę Arabowie ostrzeliwali gwałtownie szereg punktów w Jerozolimie, m. in. w pobliżu konsulatu brytyjskiego i w rejonie neutralnej strefy Czerwonego Krzyża.

Otwarcie Jesiennych Targów Praskich

PRAGA (PAP). Otwarcie jesiennych targów praskich dla publiczności oraz zainteresowanych sfer nastąpiło wczoraj rano.

Rozległy teren wystawy przed wejściem do pawilonu międzynarodowych skupia tłumy zwiedzających, którzy podziwiają ekspozycje radzieckiego przemysłu lotniczego i maszynowego.

W dziale polskim, zajmującym czołowe miejsce w pawilonie międzynarodowym wystawiono wyroby wszystkich gałęzi naszego przemysłu.

Z serii amerykańskich skandali w Niemczech

NORYMBERGA (PAP). — W jednym z klubów żołnierskich w Norymberdze doszło do krwawego starcia pomiędzy żołnierzami amerykańskimi a członkami wojskowego zespołu muzycznego Stewarta, w którym grali również murzyni. Żołnierze napadli na członków orkiestry pod pretekstem rzekomo nieuprzejmego zachowania się jednego z murzynów w stosunku do niemieckiej kelnerki, kilku napadniętych, chcąc ratować życie, wyskoczyło z II piętra na ulicę.

W wyniku zajścia 8 żołnierzy i członków zespołu muzycznego, poranionych nożami, odwieziono do szpitala. Amerykańska policja wojskowa z trudem przywróciła porządek w klubie.

Prawicowe oblicze rządu francuskiego wywołuje masowe strajki i demonstracje

Premier Henri Queuille utworzył rząd w podanym przez nas w dniu wczorajszym składzie za wyjątkiem 3 ministerstw, które zostały obsadzone, jak następuje: min. Floty handlowej — Colon (MRP), min. b. kombatanów — Betolaud (PRL — skrajna prawica) i min. odbudowy Petit (demokr. - socjal. unia oporu).

Queuille utworzył 3 sekretariaty stanu, podległe bezpośrednio jego kontroli, a to: finansów — Petsche (niezależny republikanin), budżetu — Poher (MRP) i spraw gospodarczych — Pinay (niezależny).

Ogółem w skład nowego rządu wchodzi: 8 ludowych republikanów, 8 socjalistów, 7 radykałów, 2 z demokratyczno-socjalistycznej unii oporu (UDSR), 1 przedstawiciel skrajnie prawicowej republikańskiej partii wolności (PRL) i 3 niezależnych.

Powyzszy rozdział stanowisk obejmuje zarówno teki ministrów, jak i sekretarzy stanu.

Nowy rząd Queuille jest dwunastym z kolei od chwili wyzwolenia Francji, a czwartym na przestrzeni ubiegłych 7 tygodni.

PARYŻ (PAP). — W całej Francji trwają masowe strajki, demonstracje i zebrania robotników, którzy domagają się utworzenia rządu jednolitej demokratycznej oraz uwzględnienia postulatów świata pracy.

W strajkach biorą udział w różnych punktach Francji kolejarze, hutnicy, włókiennicy, górnicy i inni. W Tuluzie przerwali pracę niemal wszyscy robotnicy, zaś w zagłębiu

górnym Dambrem zastrajkowało 40 tysięcy robotników.

W wielu wypadkach policja rozbi-

jała w sposób brutalny zebrania robotnicze, przeprowadzając aresztowania.

Zgromadzenie Ludowe Korei zatwierdza nowy rząd

MOSKWA (PAP). Agencja Tass komunikuje z Phoeng Yang, że Zgromadzenie Ludowe Korei jednogłośnie zatwierdziło skład rządu koreańskiego.

W skład rządu weszli: premier Kim Ir Sen (partia robotnicza północnej Korei) i 17 ministrów.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego wybrano Najwyższy Sąd ludowo - demokratycznej republiki koreańskiej w 15-osobowym składzie oraz Komitet Ustawodawczy.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie program rządowy, ogłoszony

przez premiera Kim Ir Sen. Poleceno Komitetowi Ustawodawczemu opracować projekt konstytucji republiki koreańskiej.

Na mocy jednogłośnej decyzji Zgromadzenia postanowiono zwrócić się do rządów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego z prośbą o równoczesne wycofanie wojsk okupacyjnych z Korei.

Powzięto decyzję, upoważniającą rząd do wysłania delegatów Korei na Generalne Zgromadzenie ONZ w razie rozpatrywania tam sprawy Korei.

CKW i Rada Naczelna PPS zwołane na 17 i 18 września

W piątek, dnia 17 września odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Nazajutrz, dnia 18 września odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Referat polityczny wygłosi sekretarz generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz. Referat gospodar-

czy — członek Komisji Politycznej CKW tow. Adam Rapacki.

W związku ze zwołaniem CKW i Rady Naczelnej, konferencja centralnego aktywów PPS, wyznaczona na 14 i 15 września, odbędzie się w terminie późniejszym, który zostanie osobno ogłoszony.

Aktyw stołeczny PPR i PPS przy budowie Wspólnego Domu

Wczoraj w niedzielę aktyw stołeczny Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz pracownicy KC PPR i CKW PPS w liczbie ponad 400 stanęli do pracy na terenie budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, aby daną symboliczną pracą w miesiącu odbudowy Warszawy przyczynić się do wykonania robót związanych z przygotowaniem terenów pod tę budowę.

Pomimo dokuczliwego upału i trudności, jakie sprawiał twarde gruntu, aktywiści obu partii robotniczych wykonali w całości powierzone im zadanie.

Na teren budowy Wspólnego Domu przybył min. Odbudowy tow.

Kaczorowski, który zapytany przez dziennikarzy co sądzi o przebiegu pracy aktywistów — odpowiedział — przecież oni naprawdę budują.

Trudno się nawet dziwić temu ich zapałowi bo przecież własnymi rękami kładą oni fundamenty pod wspólny własny dom.

Podczas pracy aktywistów PPR i PPS na teren budowy Wspólnego Domu przybyła wycieczka cudzoziemców w osobach poety urugwajskiego Enrique Amorim, wybitnego powieściopisarza urugwajskiego Francisco Erpinola i dziennikarza argentyńskiego Valera, którzy z wielkim zainteresowaniem oglądali projekty wspólnego domu jak i sam teren budowy.

Konferencje przedstawicieli mocarstw zachodnich

LONDYN (PAP). W niedzielę odbyła się tu konferencja członków tzw. „stałego komitetu berlińskiego” mocarstw zachodnich z udziałem ambasadorów Douglasa (USA) i Massigli (Francja) oraz doradcy Foreign Office — Stranga.

W sobotę przeprowadzono w Waszyngtonie rozmowę na temat roko-

wań berlińskich pomiędzy min. Marshalllem i ambasadorem Wielkiej Brytanii — Franksem.

Jak przewiduje agencja Reutersa, w wyniku tych rozmów zostanie przesłane do Moskwy przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nowe instrukcje.

300 tys. ludzi manifestowało w Berlinie na rzecz ofiar faszyzmu

BERLIN (PAP). Na tradycyjnym miejscu masowych manifestacji robotniczych w berlińskim „Lustgar-

Nowy lokal partyjny w Aleksandrowie

PePeSowcy Aleksandrowa przeżyli miłą uroczystość, związaną z otwarciem nowego lokalu partyjnego, siedziby Miejskiego Komitetu PPS. Uroczystość ta zgromadziła liczną grupę członków naszej Partii i mieszkańców Aleksandrowa. Za stołem przewodniczącym zasiadł przedstawiciel WK PPS tow. Kosicki, sekretarz powiatowy PPS tow. Poriasz, sekretarz Miejskiego Komitetu PPR tow. Łabudzki i burmistrz Aleksandrowa tow. Krajewski.

Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego MK PPS w Aleksandrowie tow. Turka, okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Kosicki oraz goście życząc naszym towarzyszom z Aleksandrowa jak najpomyślniejszych wyników pracy w nowym lokalu.

Uroczystość zakończyły występy chóru „Lutnia”, który odśpiewał szereg pieśni robotniczych i ludowych.

Odprowa pełnomocników kontroli partyjnej

W lokalu WK PPS w Łodzi odbyła się odprowa powiatowych, miejskich i dzielnicowych pełnomocników Kontroli Partyjnej, z udziałem Generalnego Rzecznika Kontroli Partyjnej tow. Adolfa Dąba.

W odprowie wzięli udział również przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR.

Pełnomocnicy złożyli sprawozdania ze swojej działalności, po czym Generalny Rzecznik omówił metody i formy pracy Kontroli Partyjnej na obecnym etapie, oraz zasady współpracy z Komisją Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej.

Wyróżnienie najlepszych przodowników pracy w PZPB Nr 1

Wczoraj w Robotniczym Domu Kultury im. Waryńskiego w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia IX etapu wysięgu pracy w PZPB Nr 1.

Na sali zgromadziło się około tysiąca osób. Przy stole przewodniczącym zasiadli przedstawiciele Rady Zakładowej, kierownictwa fabryki, Zw. Zaw., partii politycznych oraz kilku przodowników pracy. Do zbranych przemówił dyrektor zakładów tow. Pogoński wyrażając zadowolenie z powodu licznych nagród oraz apelując do robotników, aby nie ustawali w swoich wysiłkach, przez co roczny plan produkcji może być wykonany w ciągu jedenaśmiu miesięcy.

Z ramienia Rady Zakładowej głos zabrał przewodniczący tow. Kargier. W krótkich słowach wyraził on uznanie swoim kolegom za ich wydatną pracę oraz zachęcił ich do dalszych wysiłków. W przemówieniu swoim zwrócił on szczególną uwagę na jakość produkcji i wyraził

„o” odbyła się wczoraj manifestacja niemieckiego związku b. więźniów politycznych dla uczczenia pamięci ofiar hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, która zgromadziła ponad 300 tys. uczestników.

Na placu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, przybyłe ze wszyst-

kich dzielnic miasta, z sztandarami i transparentami, na których widniały napisy w rodzaju: „Pamiętajcie, że w Oświęcimiu zginęło 4 miliony ludzi, a w Treblince — 2 miliony”, „Przez z faszyzmem! Niech żyje pokój!”.

Przed oficjalnym otwarciem manifestacji na trybunę weszły dele-

Wspólny turnus wojewódzkich szkół partyjnych

Jesienny wspólny turnus Wojewódzkich Szkół Partyjnych PPS i PPR przygotowany jest ze specjalną starannością przez obie partie. Największy nacisk kładzie się na właściwy przebieg rekrutacji.

Od kandydatów do szkoły wymaga się aktywnej pracy w partii, co najmniej rocznego stażu i pewnego przygotowania ogólnego. Lista kandydatów zakwalifikowanych przez Wojewódzką Komisję Szkoleniową podlega zatwierdzeniu przez Komitety Wojewódzkie obydwu partii. Ta staranna selekcja gwarantuje, iż absolwenci szkoły spełnią swe odpowiedzialne zadania jako członkowie komitetów zakładowych lub dzielnicowych przyszłej Zjednoczonej Partii.

Z niemiecką starannością kierownictwa Szkół dobierają zespoły wykładowców spośród aktywnych intelektualnych PPS i PPR, na terenie danego województwa. Wstępne konferencje kierownictwa szkół z wykładowcami i dokładne przedyskutowanie nie postulatów programowych szkół, tylko należyte prowadzenie wykładów i seminariów.

Połączenie aparatu naukowego obu szkół pozwoli na dokonanie dalszego udziału pracy, co stworzy lepsze warunki dla przyswojenia przez słuchaczy niezbędnych dla aktywistów partii robotniczych wiadomości z marksizmu-leninizmu. Program

szkół opiera się na kilku cyklach, w których przeprowadzana jest analiza marksistowska najistotniejszych zagadnień ruchu robotniczego, polityki, gospodarki Polski Ludowej itd.

Niezależnie od wykładów praca w szkołach opiera się w dużym stopniu na samodzielnym wysiłku słuchacza, dlatego też biblioteki szkolne zaopatrzone są w starannie dobrane lektury z zakresu marksizmu-leninizmu. Z wielkim uznaniem wszystkich słuchaczy spotka się niewątpliwie zaakceptowany przez Wydział Szkoleniowy projekt wycieczki na Wystawę do Wrocławia.

Plenum Łódzkiego Komitetu PPR

„Głos Robotniczy” zamieścił w dniu wczorajszym następujący komunikat:

W sobotę odbyło się Plenum Komitetu Łódzkiego PPR.

Plenum wysłuchało referatu tow. Władysława Dworakowskiego o uchwale sierpniowego Plenum KC PPR.

W samokrytycznej dyskusji, która ujawniła szereg braków w pracy Łódzkiego Komitetu PPR wypowiedziało się około 20 towarzyszy.

Plenum KE postanowiło zwolnić od obowiązków I sekretarza Łódzkiego Komitetu tow. Lege-Sowińskiego oraz tow. Hyrę, kierownika Wydz. Propagandy KE.

Plenum Komitetu Łódzkiego wybrało jednomyślnie na stanowisko I sekretarza KE tow. Wł. Dworakowskiego.

20 lat niezmordowanej pracy w ruchu rewolucyjnym — oto droga życia tow. Władysława Dworakowskiego, I Sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR.

Syn robotnika rolnego — urodził się w czworakach folwarcznych, w 1908 roku w powiecie kozińskim, województwa kieleckiego. Dzieckiem był, kiedy policja aresztowała ojca za kierowanie strajkiem robotników rolnych w 1919 roku, a rodzinę wygnana z czworaków — zimą, na poniedziałek. Po wyjściu z więzienia ojciec pracuje po wsiach jako wyrobnik, a mały Władysław pomaga mu w pracy. Chodzi do szkoły wiejskiej.

Od 1924 roku pracuje w Warszawie jako uczeń ślusarski, a jednocześnie chodzi do szkoły zawodowej. Potem jest ślusarzem w fabryce „Perun”, a od 1928 roku czynnym działaczem Związku Zawodowego Metalowców. W tym to okresie wstępuje do Komunistycznego Związku

gaje zagraniczne ze sztandarami b. więźniów politycznych.

Pierwszą wkraczała delegacja radziecka, a za nią polska z posłem Motyka na czele. Dalej szły delegacje Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Demokratycznej Grecji, Belgii, Danii, Republiki Hiszpańskiej itd.

Po dokonaniu otwarcia przez sekretarza berlińskiego oddziału — Galińskiego przemawiał przewodniczący FIAPP — Maurice Lampe, który powiedział, że demokraci narazeni są znowu na prześladowania, podczas gdy niemieckie koncerny i monopole działają zupełnie bezkarnie.

W imieniu delegacji radzieckiej wystąpił gen. Gordiejew, który położył w ostrych słowach imperialistów amerykańskich, walczących z postępem i demokracją, podobnie jak to czynił hitlerizm.

W imieniu niemieckiego związku b. więźniów politycznych Otto Gerschke napłótował ostatnie rozruchy w Berlinie, dopatrując się w nich próby odrodzenia faszyzmu w Niemczech.

„Kto zdiera czerwony sztandar, symbol wolności ruchu robotniczego — oświadczył on — ten staje po stronie brunatnego faszyzmu i przemocy. Z tymi siłami będziemy walczyć do upadłego, aż do zwycięstwa i zapewnienia pokoju!”.

Młodzieży, a następnie do Komunistycznej Partii Polski.

W 1936 roku za zorganizowanie strajku protestacyjnego przeciwko masakrze robotników łaskawskich zostaje wyrzucony z fabryki.

Następnie udaje mu się uzyskać pracę w innej fabryce — w fabryce samolotów pod Warszawą. Zyskuje tu szybko zaufanie załogi robotniczej i w 1938 roku zostaje wybrany delegatem fabrycznym.

Potem — wojna i okupacja. Towarzysz Dworakowski pracuje w fabryce „Avia”, jest współzałożycielem Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, które potem weszło w skład Polskiej Partii Robotniczej.

Działaczem PPR jest towarzysz Dworakowski od chwili jej powstania — od 1942 roku. Przechodzi wtedy całkowicie do podziemnej pracy partyjnej. Jest kolejno Sekretarzem Komitetu PPR Pragi, Woli, Ochoty. Równocześnie organizuje nielegalnie Związki Zawodowe i z ich ramienia bierze udział w pierwszym, historycznym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej.

W czasie Powstania Warszawskiego towarzysz Dworakowski bierze udział w walkach na Woli, Starym Mieście, Żoliborza i w Puszczy Kampinoskiej. Tam zostaje wzięty do niewoli. Z obozu po kilku tygodniach ucieka. Towarzysz Dworakowski przewodniczy na I Zjeździe PPR, zostaje też przez zjazd wybrany do Komitetu Centralnego. Pracuje kolejno w Komitecie Warszawskim, następnie w Komitecie Wojewódzkim w Gdańsku, jako Sekretarz, a ostatnio zastępcą kierownika Wydziału Personalnego w Komitecie Centralnym. Na ostatnim sierpniowym Plenum KC tow. Dworakowski został wybrany członkiem Sekretariatu KC.

Towarzysz Dworakowski jest posłem na Sejm.

Zgodna ocena drogi

W ostatnich dniach odbyły się narady stronnictw ludowych na temat perspektyw rozwojowych wsi polskiej i bieżących zadań partii i rządu na tym odcinku. Minister Rolnictwa ob. Dąb-Kocół zabierając głos na krajowej naradzie działaczy Stronnictwa Ludowego powiedział:

„Dzięki realizacji reformy rolnej zlikwidowaliśmy obszarowość w gospodarce chłopskiej, peczęta niedość ciężkiej niewolniczej pracy na roli, pozostał głód i niedostatek. Dla tego też wysuwaliśmy ideę spółdzielczości produkcyjnej, jako jedyną szansą i właściwą drogę, prowadzącą do dobrobytu masy mało- i średnio-relnych chłopów”.

W komunikacie z obrad Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego znajdujemy fragment przemówienia, jakie wygłosił prezes tego stronnictwa, Józef Niecko:

„Istnieją warunki po temu, aby wsi pracującej w spokoju, w oparciu o obecne stosunki, rozwijała najwłaściwsze zadania dnia dzisiejszego, a jednocześnie ograniczała resztki kapitalizmu i w walce z tymi pozostałościami, własną wolą i decyzją, w oparciu o realne podstawy finansowe i techniczne, kształtowała nowe oblicze wsi, którego zasadniczym rysem będzie spółdzielczość, a zwłaszcza spółdzielczość wytwórcza”.

Powszechnie znane już jest stanowisko partii robotniczych na temat rozwoju wsi. Teraz, gdy również stronnictwa chłopskie zajęły wyraźne stanowisko w tej sprawie, perspektywy i drogi rozwojowe wsi polskiej, jednak oceniane, zarówno przez partie robotnicze, jak i chłopskie, stanowią wyraźną i zdecydowaną linię:

1 Na dzień dzisiejszy zadaniem rządu i partii jest niesienie pomocy masom mało- i średnio-rolnym w ich walce przeciw agresywnym kapitalistom wiejskim.

2 Lata najbliższe stanowią okres przygotowawczy. W tym czasie państwo będzie produkowało w zwiększonej ilości traktory i maszyny rolnicze, sztuczne nawozy oraz będzie gromadziło kapitały, aby stworzyć warunki do nowej realizacji etapu rozwojowego wsi do tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie lata te winny przygotować szerokie masy chłopskie do wprowadzenia tej rewolucyjnej zmiany w naszej gospodarce rolnej”.

3 Pierwsze spółdzielnie wytwórcze, które powstaną w latach 1949-51 będą kuźnią, w których będą wykonywały się doświadczenia przeobrażenia wsi polskiej. Lata dalsze pozwolą na rozszerzenie sieci spółdzielni produkcyjnych.

Takie są etapy rozwojowe wsi polskiej. Zdecydowana wola zerwania ze stanem dotychczasowym, fałszywym bogactwem na wsi i nie pozwalającym na racjonalną uprawę ziemi, zgodna akcja stronnictw robotniczych i chłopskich w tym kierunku, pozwoli na urzeczywistnienie tych wielkich zadań, tak jak umożliwiły przeprowadzenie reformy rolnej. Reforma rolna dała chłopu ziemię, spółdzielnie wytwórcze przyniosą mu dobrobyt.



A więc małżeństwo? Wprzęgnięcie się w to pospolite jarzmo życia? I to ma być jego przyszłością? Nie leżało to w jego zamiarach. Nigdy nie uważał, żeby było możliwe małżeństwo z Robertą, czy jaką inną dziewczyną niższego pochodzenia. Niemożliwe to było przede wszystkim ze względu na jego krewnych, na ich wysokie stanowisko w mieście. Coby sobie o nim pomyśleli? Uważał się w ogóle za coś lepszego od Roberta i chciał z tego wyciągnąć wszelkie możliwe korzyści. Znadto był tutaj znany, mówiono już wiele o nim.

Rozważając to z innej strony, musiał przyznać, że Roberta podobała mu się bardzo, a poznawszy jej charakter, musiał zgodzić się z tym, że dziewczyna jest jego godna i może byłby z nią bardzo szczęśliwy, gdyby uznał za możliwe ożenić się z nią.

Jesień nadchodziła. Wieczory już były chłodne, przelatwały ostre, mroźne wiatry, miejsca rozrywkowe, znajdujące się w okolicach Lycurgus, były już

prawie wszystkie zamknięte. Na tańce też trudno było chodzić, bo odbywały się tylko w podmiejskich hallach i Roberta nie chciała tam bywać, więc zaniechano tej rozrywki. Pozostawały kościelne zebrania, kina i restauracje, ale tam każdy mógł Clyde zobaczyć, więc oboje zgodzili się z tym, że i tam bywać nie mogą. Więc co robić? Na dworze zimno, nie było dokąd pójść, pozostało tylko jedno ciepłe schronienie — pokój Roberta. Lecz Clyde wiedział, że Roberta nie zechce się na to zgodzić, więc nie miał jej jakoś odważyć podsunąć tej myśli.

Któregoś wieczora, na początku października, w sześć tygodni po sprowadzeniu się Roberta do nowego mieszkania, spotkali się w jednej z uliczek na końcu miasta. Liście już gęsto spadały z drzew, powietrze było chłodne, gwiazdy silnie mrugały na niebie. Roberta otuliła się w zimowy płaszczek zielony. W kapelusiku przybranym zieloną skórą było jej bardzo do twarzy. Wyciąwali się na przywitanie równie gorąco i z tą samą namiętnością, jak za pierwszym razem, a może nawet bardziej wymownie.

— Zimno się robi — odezwał się Clyde. Była już jedenasta godzina i istotnie ochłodziło się bardzo.

— Rzeczywiście. Muszę wkładać cieplejsze palto.

— Nie wiem doprawdy, co będziemy teraz robili. Niema zupełnie dokąd pójść, a to łażenie po ulicy w nocy wcale nie jest przyjemne. Czy nie uważasz, że mógłbym do ciebie wstąpić choć na chwilę? Prze-

cież jest tam zupełnie co innego niż u Newtonów.

— Tak, ale teraz Gilpinowie zaczęli przesiadywać w saloniku do wpół do jedenastej, a często nawet do jedenastej. Przytym te dwie ich córki często tam wchodzi i wychodzą, nieraz po północy. Siedzą tam prawie ciągle. Nie zdaje mi się więc, aby to było możliwe. Przecież nieraz mówiłeś, że nie chcesz, żeby cię z mną widziano, a gdybyś wszedł, musiałabym cię im przedstawić.

— To też ja nie o tym myślałem — odrzekł Clyde śmiało. Uważał, że Roberta jest znadto ostrożna, czas już wielki, żeby stała się bardziej uległą, jeżeli go tak kocha, jak mówi. — Czyż konieczne oni muszą wiedzieć, jeżeli wstąpię do ciebie na chwilę. — Wyjał zegarek i zobaczył, że jest już wpół do dwunastej. — Teraz naprzykład nie będzie tam nikogo.

Potrząsnęła głową przecząco. Na samą myśl o tym słabo jej się robiło. Jak Clyde mógł jej to proponować nawet! W tym żądaniu zawierało się to wszystko, czego się tak obawiała i tajemnie pragnęła. Było w tym coś wstępnego, niskiego, strasznego nawet. Nie, nie chce! Tego była pewna, że nie chce. Obudziła się w niej chęć wyrażenia głośno swych myśli.

— Nie! Nie zgodzę się nigdy na to! To nie wypada. Może nas ktoś zobaczy. Może ktoś ciebie poznać. Tak była silna jej moralna odraza, że bezwiednie wysunęła się z jego objęć.

(D. c. n.)

SPORT

ŁÓDZ - KRAKÓW 1:1 (1:1)

Łódź miała szczęście — mówili jej, gdy sędzia dał znak na zakończenie meczu.

Powinniśmy ten mecz wygrać — odpowiadali drużdy, uważając remis za korzystny dla Krakowa.

W obydwu tych poglądach jest dużo racji. Kraków jako całość był zespołem lepszym, bardziej zgranym, bez wybitnie słabych pozycji. Łódź nie razili surowością techniczną, grali chaotycznie, mieli w swym zespole aż nadto rażące luki, ale wszystkie te braki nadrobiłi bojującą ambicją, upartą walką o każdą piłkę.

Tak jak w pierwszej połowie, gdy o powodzeniu akcji decydowała technika opanowania piłki, przeważał wyraźnie Kraków, zaś gospodarze mieli tylko kilka bardzo efektownych wypadów — tak w drugiej połowie, a zwłaszcza pierwszych jej 30 minutach, kiedy trzeba było wielkiego wysiłku fizycznego, ambitni łodzianie momentami gnietli formalnie gości. Pod koniec i oni jednak spuchli.

Krakowianie dość łatwo opanowali teren, ich akcje ofensywne obejmowały, poza piłąką napastników, obydwu skrajnych pomocników, a niekiedy i Parpana. Piłką szła efektywnie od nogi do nogi, ale... właśnie to było przyczyną, dla której Komar tylko raz i nie bez winy Soltyszewskiego wyjmował piłkę z gry. Nim bowiem goście doprowadzali swoją koronkową robotę do wykonania, wkraczał w akcję jeden z gospodarzy. I trzeba było zaczynać od nowa.

OPIEKUNOWIE I PODOPIECZNI

Próbował wnieść zamieszanie na tyłach łodzian Kohut, Urban jednak, choć mało efektywnie, wystarczająco skutecznie umiał zaszachować kierownika krakowskiego napadu. Wawrusiak na lewym łączniku trzymał się zbyt głęboko w tyle, wskutek czego nie mógł dojść do strzału. Miecio Gracz strzeżony przez Millera z przyklepną troskliwością, potrafił wyrwać się spod kurateli, ale i on nie mógł zdobyć się na soczysty strzał; Mamon na lewym skrzydle nie spełnił oczekiwań, w rezultacie obok Kohuta pozostawał do zatrudnienia Komara — Bobula. Kilka jego strzałów ze skrzydła minęło bramkę o wiele metrów. Ten, którym zdobył bramkę, oddany był z minimalnej odległości.

BEZ PRZESADY!

Dobrze jest, gdy pomocnicy umiela ściśle współpracować z napadem.

Jubileusz

Parę minut po godz. 14 na stadion wkracza zarząd ŁOZPN z zastępami działaczami, otwierając długą barwny korowód zawodników wszystkich klubów okręgu łódzkiego. Przez blisko pół godziny trwa defilada przed lożą honorową, w której zasiadli goście z gen. Bończa-Udowskim, — prezesem PZPN i horowym protektorem Jubileuszu, wiceprezesami PZPN, Stefanem Glinką i Andrzejem Przeworskim na czele.

Po defiladzie, prezes ŁOZPN H. Konopka wygłasza krótkie, utrzymane w serdecznym tonie przemówienie, w którym obrazował dorobek ŁOZPN oraz nakreślił zadania położone przez kluby i działaczy okręgu łódzkiego.

Następują dekoracje. ŁKS, Widzew i PTC otrzymują złote odznaczenia, RKS TUR, Concordia — Półtrók i RKS Lechia — Tomaszów dostają odznaczenia srebrne. Z kolei następuje dekoracja zawodników i działaczy.

Po tej uroczystości, goście innych okręgów piłkarskich składają zarządowi ŁOZPN życzenia, wręczając przy tym upominki. Dość dziwne wrażenie robi brak delegatów Warszawskiego OZPN, który jest przecież najbliższym sąsiadem Łodzi.

Tymczasem boisko już opustoszało. Wbiegają na nie drużyny finalistów pucharu ŁOZPN Zduńska Wola i Zgierz.

Po zakończeniu gry, w której bardziej agresywną i bojową była jedenastka Zduńskiej Woli, mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Na 2 min. przed końcem Zgierz prowadził jeszcze 2:1.

Bramki dla Zduńskiej Woli zdobyli: Jasiak i Dudak.

Dla Zgierzan: Witkowski i Jabłoński.

Zduńska Wola nie wykorzystata karnego, podyktowanego za rękę obrońcy na polu karnym. Przy tej okazji, obrońca Zgierzan Tuszyski obraził sędziego za co został usunięty z boiska.

okazało się jednak, że bardzo źle jest, gdy starają się grać rolę dodatkowych napastników. Właśnie wciąganie braci Jabłońskich do każdej niemal akcji ofensywnej, pozwalało gospodarzom na ściąganie posilków, wskutek czego na polu łodzian tworzył się tłok, na który krakowianie mieli jedną receptę — trójkaciki i dribling. Czaszy tej szkoły dawno minęły. Dziś wygrywa ten, kto potrafi nie driblingiem a dokładnym długim passingiem zdobywać pole, kto zdąży do bramki przeciwnika najprostrzymi środkami i drogami, kto nie waha się strzelać przy najdrobniejszej okazji.

JEDNI ZA SZEROKO — DRUDZY ZA WĄSKO

Część tego łodzianie umieli i operowali najprostrzymi środkami. Były one niestety zbyt proste. Przez 90 minut widzieliśmy ledwie kilka zagran flankowych. W większości napad łodziki starał się sforować defensyw przeciwnika środkami, jakby chcąc udowodnić, że Parpan wcale nie jest taki straszny, jak go malują. W efekcie — choć istotnie wielokrotnie krakowski wcale nie wykazywał reprezentacyjnej formy, wystarczał do stopowania, rozbijania ataków gospodarzy.

NASZ ŻAL DO KAPITANA

Wydaje nam się, że mimo tych wad, drużyna łódzka miała szansę na zwycięstwo. Ileż to razy zapierało dech widowni, gdy nagle przed Jurowiczem, a po przerwie Hymczakiem, wyrastała biała koszulka gospodarzy. Niestety jej właściciel z reguły chybiał.

Mamy żal do kapitana związkowego. O to, że wystawił na prawym łączniku Pietrzaka, i o to, że widząc jego słabą grę, nie dokonał w zastawieniu napadu zmian. Rozumiemy, gdy kierownictwo ŁKS-u z powodu kontuzji Barana, przesuwa Pietrzaka na prawego łącznika. Po prostu nie ma kim wypełnić luki. Ale kapitan ŁOZPN nie był w sytuacji tak przymusowej. Pietrzak nie spełniał roli napastnika nawet na dostatecznym. Zawodził przede wszystkim strzałow, zrywał również akcje łódzkiego kwintetu ofensywnego. Najbardziej na tym cierpiał Hogendorf, który kilkakrotnie miał okazję dowieść, że wrócił do formy.

SZCZĘŚCIE SOLTYSZEWSKIEGO

A właśnie Pietrzak był bardzo potrzebny w pomocy, gdzie skolei zawodził Soltyszewski. Jeżeli nawet udawało się miniaturzemu pomocnikowi ŁKS zachować Wawrusiaka, który zresztą nie należał do orłów, to podania jego z reguły trafiały do przeciwnika. Soltyszewski był najslabszym w trójce pomocników, a je dynym jego szczęściem był... Włodarczyk grający jak za najlepszych swych dni.

Pietrzak nie był jedynym słabym punktem napadu. Niestety nie najlepiej wypadli również Marciniak. Wprawdzie miał on przeciw sobie Gedika, ale widzieliśmy już jak na meczu z Cracovią ten sam Marciniak umiał ogrywać tego samego Gedikę.

TRUDNA ROLA

Do Koczewskiego nie mamy poważniejszych pretensji. Może zbyt kurczowo trzymał się współpracy z łącznikami, zamiast — jak to jest w jego stylu — puseczkać w ruch skrzydła. Nie trzeba jednak zapominać, że Koczewski miał przeciw sobie Parpana, który wczoraj poza wszystkimi swymi walorami, dopomagał sobie zbyt często nieczyścią grą, nie zawsze dostrzeganą przez sędziego.

TRIO REPREZENTANTÓW

Na najlepszą notę w napaście zasługują Hogendorf i Łącz. Cieszyć się z tego będzie kapitan Alfus, widząc w tym dobry prognostyk na Budapeszt.

Również trzeci reprezentant — Miller miał dobry dzień. Gracz denerwował się stale, że Miller siedzi na nim jak natrętna mucha. Próbował reklamować foule. Było widocznym, że Miller jest bardzo czułym i dokładnym opiekunem.

NA PIĄTKĘ

Najlepszą częścią łódzkiej drużyny było trio obronne. Komar kilka razy interweniował w beznadziejnych zdw walo się sytuacjach. Bronił pewnie, efektywnie. Straconej bramki nie mógł obronić.

Doskonale wypadła para obrońców. Włodarczyk całkowicie zablokował Mamonia, również Łuś dawał sobie radę z Bobulą. Włodarczyk był bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem na boisku. Łuś również grał dużo lepiej niż jego krakowski koleśdy.

MIEDZY BRAMKAMI

Mecz był ciekawy, okresami emocjonujący, w przeciwieństwie do wielu innych spotkań międzymiastowych, stał na dobrym poziomie. Pierwsze minuty należały

do Krakowa, który gra z wiatrem.

Już w 1 min. Komar dobrze obliczonym wbiegiem zbiera piłkę z nog Kohuta. Krakowianie przesuńdają stąle na polu gospodarzy, którzy raz tylko w 3 min. odpowiadają akcją lewej strony, zakończoną niewykorzystanym podaniem Marciniaka.

W 11 min. Parpan bije rzut wolny z odległości 20 m podyktowany za foul Soltyszewskiego na Kohucie. Piłka mija słupek o parę metrów. W minutę później Komar efektywną nakrywką chwytą ostrą bombę Bobuli.

Łodzianie otrząsają się z przewagi gości. W 13 min. Hogendorf wystawiony przez Łacza z kilku metrów lekko strzela w reze leżącemu Jurowiczowi. W 17 min. ten sam gracz po raźnie na skrzydło strzela pod ostym kątem. Piłka wali w poprzeczkę i wychodzi w pole, za chwilę Pietrzak poprawia w poprzeczkę. Bombardowanie kończy się rzutem różnym.

W 20 min. Kohut wypuszczony przez Wawrusiaka z 10 m wali potężną świecę o kilometry nad poprzeczką. W 3 min. później Gracz ogrywa Millera, mija Łucia i z linii autowej dośrodkowuje. Soltyszewski kiksuje, do piłki dochodzi Bobula i umieszcza ją celnie w siatce. Komar był bezradny.

RIPOSTA

Utrata bramki podgrzewa łodzian. Rzucają się do swatowej ofensywy. W 23 min. Koczewski posyła ostrą bombę tuż obok słupka. W 27 min. Pietrzak zderza się z Glimasem, do piłki dochodzi Hogendorf, pęda niezagrożony na bramkę, wystawia sobie jednak za długą piłkę i Jurowicz pewnie likwiduje niebezpieczeństwo.

Minutę później atak łodzian sunie prawą stroną. Przy piłce jest Koczewski, mija Parpana, już ma strzelać, gdy „krakus” chwytą go rekoma i uniemożliwia oddanie strzału. Rzut karny zamienia Łącz na wyrównującą bramkę.

PO PRZERWIE

Po przerwie znów w 1 min. Kohut przerywa się, Komar wylęga, krakowianin go mija, ale strzał paruje z pustej bramki Urban. Od tej chwili gra przenosi się całkowicie niemal pod bramkę gości. Przez pół godziny łodzianie wzięcie atakują, nie potrafią jednak wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. O ich przewadze świadczy zdobycie 4 rógów, podczas gdy krakowianie dopiero w ostatnich 10 minutach zrewanżowali się 2 rzutami karnymi.

Tempo, w którym zbliżania się do końca, szalenie. W ostatnich chwilach Komar desperackim wbiegiem zdejmując piłkę z nog rozpędzonego Wawrusiaka. Ataki lewa kowian, którzy teraz doszli do głosu, są anemiczne, bez wykończenia.

Drużyny grały w składach: Kraków: Jurowicz (Hymczak); Gedlek, Glimas; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Bobula, Gracz, Kohut, Wawrusiak, Memon (Legutko).

Łódź: Komar, Włodarczyk, Łuś II; Soltyszewski, Urban, Miller; Hogendorf, Pietrzak, Koczewski, Łącz, Marciniak.

SIEDZIA ZAPOMNIAŁ!

Sędzia p. Grabiec ze Śląska na wstępie popełnił obrzydliwą gafę. Zapomniał mianowicie zapisać minutę ciszy, celując w kierunku sędziego Józefa Kahury, o puchar którego imienia mecz był przedtę rozgrywany. W drugiej połowie arbitracji stracił panowanie nad sytuacją i wydawał dość często mylne orzeczenia. Widzów ponad 20.000.

SPOTKANIE WYKAZAŁO, ŻE REPREZENTACJA POLSKI NIE BYŁA SZCZĘŚLIWIE ZESTAWIANA, ZA FORMĄ NIEKTÓRYCH ZAWODNIKÓW KANŻE PRZYPUŚCZAĆ, ŻE NA GRZYSKACH BALKANSKICH W TYRANIE, POLACY NIE OSIĄGNIĘBY WIELKICH SUKCESÓW. MECZ STAŁ NA NIEZBYT WYSOKIM POZIOMIE, A WIELU ZAWODNIKÓW POTRAKOWAŁO SPOTKANIE NIEPOWAŻNIE NIE OKAZUJĄC WIELKIEJ CHCII DO WALKI. Z DRUGIY REPREZENTACJI POLSKI WYRÓŻNIĆ NALŻY JEDYNI CEBULAKA, SZYMURĘ I CHYCHŁA.

KARGIER POKONANY

Już w pierwszej walce uważany za najlepszą „muchę” w Polsce Kargier przegrał zasluszenie z Patora. Obaj przeciwnicy walczyli początkowo bardzo ostro, nie badając się nawzajem. W następnym starciu Patora narzuca przeciwnikowi swój system i osiąga przewagę. Ataki młodego Kargiera są powstrzymane doskonałymi kontrami. W ostatnim starciu przeważa dalej rutynowany Patora, który nadspodiewanie dobrze wytrzymał kondycyjnie całe spotkanie.

NIE CHCĄ WALCZYĆ

W wadze koguciej Tyczyński (Polska) spotkał się z Sobkowiakiem. Obaj przeciwnicy wychodzili i żaden z nich nie atakuje. Sędzia ringowy Zaplatka po dwurazy krótnym zachęcaniu ich do walki daje wreszcie obu zawodnikom ostrzeżenie. Pod koniec rundy obaj przeciwnicy decydują się wreszcie na bezładną wymianę ciosów. W drugim starciu Tyczyński trafia kilka razy niebezpiecznie i po jednym z ciosów Sobkowiak jest do „2” na deskach. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy osłabli i walczyli nieczyście. Sobkowiak po niezbyt mocnym ciosie jest znów do „3” na deskach. Jeszcze raz w tej rundzie Sobkowiak pada na deski, a Tyczyński w ferworze walki uderza leżą-

Śląsk - Poznań 5:1 (3:0)

POZNAŃ — Rozegrano na boisku „Warty” w Poznaniu spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuzi między reprezentacjami Poznania i Śląska zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 5:1 (3:0). Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Alzer i Cieślík — po 2 oraz Muskała — 1. Honorowy punkt dla Poznania uzyskał Smółski.

Śląsk — Janik, Janduda, Siwy, Gajdzik, Wiczorek, Suszczyk, Kubicki, Cieślík, Alzer, Muskała, Przechlerka.

Poznań — Tomiał, Dusik, Wojciechowski I, Kaźmierczak, Tarka, Słoma, Smółski, Wojciechowski II, (Skrzyplniak), Czapezyk, Anioła, (Gendera), Polka.

W pierwszej połowie meczu graczy się przy wyraźnej przewadze gospodarzy, której jednak niedysponowany strzałow atak nie umiał wykorzystać. Drużyna Śląska niecier-

nymi lecz bardzo groźnymi wypadami zagrażała w tej części gry przez Alzera oraz w 40 min. przez Muskałę.

Po zmianie stron Śląsk opanował boisko, dając chwilami piękny pokaz gry. Obie bramki zdobyte przez Cieślíka padły nie bez winy Tomiala.

Jedyny punkt dla Poznania uzyskał w 36 min. Smółski z podania Skrzyplniaka.

Stawcy przewyższali swego przeciwnika zarówno technicznie, jak grą zespołową i szybkością. Na wyróżnienie zasługuje Janik w bramce, Wiczorek i Gajdzik w pomocy oraz Cieślík i Muskała w ataku. Drużyna Poznania, niestety nie ze stawiona, zagrała bardzo słabo i jedynie Kaźmierczak w pomocy oraz Smółski i Polka w ataku stanęli na wysokości zadania.

Sędziował ob. Długosz, widzów ponad 8.000.

Lechia - Szombierki 4:1 (1:0)

GDAŃSK — Wobec 15 tys. widzów odbył się na stadionie miejskim w Gdańsku mecz piłkarski o wejście do ligi między gdańską Lechią a Szombierkami. Spotkanie po niezwykle emocjonującej grze zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Lechii w stosunku 4:1 (1:0).

Do przerwy więcej z gry miała drużyna Szombierek, lecz indolencja strzałow napastników nie pozwoliła na zdobycie bramki. Po przerwie inicjatywę przejęła Lechia. Zawodnicy Szombierek nie wytrzymałi kondycyjnie.

Pierwszą bramkę zdobył w 30 minucie gry Kupcewicz. Po przerwie, w 8 minucie goście wyrównali ze strzałow Reka. Następnie 2 bramki

dla Lechii zdobywa w 15 i 27 min. Rogocz. Wynik dnia ustala Kokot II w 35 min.

Sędziował obiektywnie Olecki z Krakowa.

Zgon

ś.p. L. Kończaka

W sobotę w godzinach popołudniowych zmarł po nieudanej operacji żołądka reprezentacyjny tenisista Polski L. Kończak w wieku lat 31.

Zmarły już od roku cierpiał na raka w żołądku nie przerywał jednak ulubionego sportu, a ledwie 2 miesiące temu reprezentował jeździe barwy Polski w meczu z Jugosławią.

Pogrzeb śp. Kończaka odbędzie się we wtorek.

Katowice - Opole

12:2 w boksie

Międzymiastowy mecz bokserski Katowice — Opole rozegrany w Opole cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem i przyniósł ponad 50.000 — zł. dochodu, który przeznaczony został w całości na odbudowę Warszawy.

Spotkanie wygrała zdecydowanie reprezentacja Katowic w stosunku 12:2.

Siatkarze polscy na 4 miejscu

W ostatnim dniu rozgrywanych w Sofii igrzysk bałkańskich w siatkówce drużyn żeńskich i męskich, polska drużyna męska rozegrała swoje ostatnie spotkanie z reprezentacją Triestu.

Mecz wygrali Polacy w stosunku 3:0 (15:0, 15:2, 15:1).

Dzięki temu zwycięstwu drużyna Polscy zajęła w ogólnej klasyfikacji zespołów męskich czwarte miejsce.

W klasyfikacji ogólnej drużyn męskich zwyciężyła Czechosłowacja przed Jugosławią, Bułgarią, Polską, Rumunią, Węgrami i Triestem.

Dramatyczny pojedynek Kruza - Czortek

POLSKA - WARSZAWA 11:5

WARSZAWA. — W Warszawie odbył się mecz pięciarciki między reprezentacjami Polski i Warszawy. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych: reprezentacja Polski bez Grzywocza, w wadze koguciej, którego zastąpił Tyczyński z Budowlanych Warszawa, reprezentacja Warszawy z Tomczyńskim, który zastąpił Komudę w wadze lekkiej. Ponadto w drużynie Warszawy nastąpiła zmiana w wadze ciężkiej. Kotkowski walczył w półciężkiej, zaś Archaeki w ciężkiej.

Spotkanie wykazało, że reprezentacja Polski nie była szczęśliwie zestawiana, za formą niektórych zawodników kanże przypuszczając, że na grzykach Bałkańskich w Tyrannie, Polacy nie osiągnęby wielkich sukcesów. Mecz stał na niezbyt wysokim poziomie, a wielu zawodników potrakowało spotkanie niepoważnie nie okazując wielkiej chęci do walki. Z drugiej reprezentacji Polski wyróżnić należy jedynie Cebulaka, Szymurę i Chychłę.

KARGIER POKONANY

Już w pierwszej walce uważany za najlepszą „muchę” w Polsce Kargier przegrał zasluszenie z Patora. Obaj przeciwnicy walczyli początkowo bardzo ostro, nie badając się nawzajem. W następnym starciu Patora narzuca przeciwnikowi swój system i osiąga przewagę. Ataki młodego Kargiera są powstrzymane doskonałymi kontrami. W ostatnim starciu przeważa dalej rutynowany Patora, który nadspodiewanie dobrze wytrzymał kondycyjnie całe spotkanie.

NIE CHCĄ WALCZYĆ

W wadze koguciej Tyczyński (Polska) spotkał się z Sobkowiakiem. Obaj przeciwnicy wychodzili i żaden z nich nie atakuje. Sędzia ringowy Zaplatka po dwurazy krótnym zachęcaniu ich do walki daje wreszcie obu zawodnikom ostrzeżenie. Pod koniec rundy obaj przeciwnicy decydują się wreszcie na bezładną wymianę ciosów. W drugim starciu Tyczyński trafia kilka razy niebezpiecznie i po jednym z ciosów Sobkowiak jest do „2” na deskach. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy osłabli i walczyli nieczyście. Sobkowiak po niezbyt mocnym ciosie jest znów do „3” na deskach. Jeszcze raz w tej rundzie Sobkowiak pada na deski, a Tyczyński w ferworze walki uderza leżą-

cego przeciwnika, za co sędzia ringowy daje mu narządzenie, które niewątpliwie wpłynęło na wytyk sędziowski, uznający walkę za nierozstrzygniętą.

DRAMAT KRUZY

W wadze piórkowej Kruza (Polska) walczył z Czortkiem. W pierwszym starciu ostra wymiana ciosów z półdytansu. Nieczarna przewaga ma Czortek, który demonstruje bogaty repertuar ciosów. W następnym starciu uwiadczona się dalej przewaga techniczna Czorka, który góruje nad mniej ztypanym przeciwnikiem. Pod koniec rundy Kruza doznaje peknienia luku brwiowego. Już na początku trzeciego starcia Czortek uderza głową, rozbijając przeciwnikowi drugie oko. Sędzia udziela Czortkowi ostrzeżenia. Kruza mimo silnego krwawienia walczy dalej z niesłychaną ambicją i wytrzymuje spotkanie do końca.

Publiczność domaga się przerwania walki wolażac pod adresem sędziego Zaplatki: — „Rzeźnik, do „Baculilli!” Sędzia ringowy Zaplatka z niezrozumiałych powodów nie przerwał tej walki dopuszczając do masakry. Dziwna również było zachowanie się lekarza, który widząc poważną kontuzję Kruzy nie interweniował, pozostawiając decyzję sędziemu ringowemu. Wygrał na punkty Czortek.

RADEMACHER ZWYCIĘŻA

W wadze lekkiej Rademacher (Pol.) spotkał się z Tomczyńskim (W). W pierwszym starciu Tomczyński czuje patny respekt przed mistrzem Polski i boi się go zaatakować. Rademacher nie był jednak w dłu wesołym groźny. Zatracił zupełnie szybkość i refleks. W II rundzie warszawianin rozgrzał się nieco i kilka razy czysto trafia hakami, walczy jednak nieczyście i sędzia udziela mu ostrzeżenia. W trzecim starciu Tomczyński osłabł kompletnie i z trudem wytrwał do końca spotkania. Zwyciężył Rademacher.

3 MINUTY CHYCHŁY

Po walce tej reprezentacja Warszawy prowadziła 5:3.

W wadze półśredniej Chychła (Pol.) walczył z Majewskim (W) tylko przez jedną rundę, gdyż warszawianin kontuzjował rękę i poddał się. W ciągu trzech

minut Chychła zaprezentował się jednak z jak najlepszej strony, demonstrując doskonałą technikę, szybkość i refleks.

ZAGÓRSKI NA DESKACH

W wadze średniej mistrz Polski Junior Cebulak (Pol.) spotkał się z mistrzem Polski Zagórskim (W). Obaj zawodnicy znają się swego czasu polują od początku na nokaut. Pierwszy trafia Cebulak i Zagórski jest do „5” na deskach. Warszawianin jest wyraźnie zgnany i rundę wygrywa Cebulak. W drugim starciu zastosowało się przeważa techniczna Cebulaka, który częściej trafia. Zagórski poluje na cios, jednak Pomorzanie dobrze blokują. Na początku rundy Zagórski kilka razy niebezpiecznie trafia, jednak Cebulak nie ma już siły niekaatując tym nie mniej warszawianin jest oszołomiony i kończy walkę „grozy”. Zwycięza na punkty Cebulak.

Zwycięstwo młodego Pomorzana jest całkowicie uzasadnione. Przewyższał on swego przeciwnika pod każdym niemal względem. Cebulak był lepszy technicznie, szybszy, wykazał, że posiada silny cios i jest odporny na ciosy. U Zagórskiego nie widać natomiast żadnych postępów. W dalszym ciągu jest on jeszcze surowym technicznie zawodnikiem.

SZYMURA BEZ KONKURENCJI

W wadze półciężkiej Szymura (Pol.) spotkał się z Kotkowskim (W). Kotkowski nie był dla mistrza Polski ani na moment groźny. Szymura wygrał wysoko pierwszą rundę, bijąc wspaniale z obu rak. Na początku drugiej starcia po zamknięciu tliku mordereczy dżył Kotkowski poddaje się.

W wadze ciężkiej Kłimecki (Pol.) walczył z Archaekim (W). Walka stała na słabym poziomie. W pierwszym starciu Archaeki jest do „3” na deskach. W drugim po niezbyt silnym ciosie ledwie na deski do „5”. W trzecim starciu obaj zawodnicy osłabli, walcza chałszcznie i często padają w „Jilliczu”. Zwyciężył na punkty Kłimecki.

Sędziowali w ringu Zaplatka na punkty Płasecki, Krasucki, Dail, Widzów 10 tysięcy.

SPORT

Jędrzejowska przegrywa po raz drugi z Erdoedi

Finały międzynarodowych mistrzostw w Bydgoszczy przyniosły 3 tytuły tenisistom węgierskim. Z zawodników polskich jedynie Skonecki dorównywał Węgrom i zdobył tytuł mistrza m. Bydgoszczy w grze pojedynczej panów, zwyciężając Węgra Katana 4:6, 6:4, 6:4, 6:3. W grze pojedynczej pań Erdoedi

(Węgry) pokonała łatwo Jędrzejowską 6:4, 6:1.

W grze mieszanej para węgierska Erdoedi - Katona zwyciężyła Jędrzejowską i Skoneckiego 3:6, 6:4, 8:6.

W grze podwójnej panów Szigeti i Katona (Węgry) wygrali ze Skoneckim i Beldowskim 6:3, 6:1.

Zatopek znowu przegrał z Reiffem

Koresp. wł. — Na stadionie Marysarka w Pradze w obecności 40 tys. widzów odbyły się zawody lekkoatletyczne CSR — Belgia, zakończone z zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 96:80 pkt.

W ramach tych zawodów doszło w biegu na 5000 m. do powtórnego w tym sezonie spotkania pomiędzy Reiffem (Belgia) i Zatopkiem.

Czechosłowak i tym razem przegrał do Belgii. Po starciu prowadzenie objął Herman (Belgia) ale już po 600 m. na czoło wysunął się Zatopek.

Reiff biegający przez cały czas krok w krok za Zatopkiem, minął go na ostatnich 1200 m. i nie oddał prowadzenia aż do samej mety.

Lekkoatleci ZSRR na starcie

CHARKÓW. — Na stadionie „Dynamo” w Charkowie rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Związku Radzieckiego. W zawodach bierze udział 800 czołowych zawodników, wykonanych z północnych dziesiątków tysięcy lekkoatletów, którzy brali udział w rozegranych tak niedawno na terenie całego kraju „Spartakiadach”. Uczestnicy reprezentują barwy 45 czołowych klubów sportowych, związków zawodowych i drużyn wojskowych.

Z czołowych zawodników białych udział w mistrzostwach należy wymienić 49-letniego Czewguna, który jest nieprzeciętnym biegaczem. Czewgun na mistrzostwach wojskowych okręgu charkowskiego zajął piątą pierwszą miejsce w biegu na dystansach 100 m., 200 m., 1.000 m. i 1.500 m. W biegu na 40 m. uzyskał on czas 49,8, który jest najlepszym tegoż rocznym wynikiem w Związku Radzieckim.

W sprintach a szczególnie na 100 m. zmierzają się najszybsi biegacze ZSRR, którzy uzyskali w bieżącym sezonie dobre wyniki. Są to Kankulow (czas 10,4 sek.), Golowkin (10,5), Korolow (10,6).

W dziesięcioboju rekordzista Lipp najrozsądniejszego przeciwnika miał w Woikowie, który w obecnym sezonie miał już wynik 7.229 pkt.

W konkurencjach kolejących należy się spodziewać szeregu wyników na poziomie światowym, startuje tu bowiem w dysku Dumbadze, która niedawno rzuciła 52,25 m.

W kuli królować będzie Sewrukowa, która legitymuje się najlepszym na świecie rzutem 49,30 m. oraz Andrejewa, która miała wynik 14,12 m.

W sprintach faworytami są Sierżenowa i Dubowicz, które biegają 100 m. w 11,9 sek.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czynieckiego (Rokietna 63), Dancerowej (ul. Złotnicka 63), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniłewicza (Pomorska 91), Sienkiewicza (Rzgowska 61).

TEATR

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsada stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Cichomska, Halina Gluzkówna, Czesław Guzdek, Irena Horacka, Wanda Jakublińska, Janusz Jaroń i Michał Mellna.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon 123-02.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Od 15 września br. godz. 19.15 codziennie „Lisie gniazdo” z udziałem Grywińskiej Irony i Adwentowicza Karola.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1.

Dziś o godz. 19.30 „DOBRY SKROJONY FRAK”. REPERTUAR LETNI „OSA”

a) Zachodnia 43, telefon 140-09. Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta 16 i 19.30 komedia muzyczna p. „Sokołowska Dalewiczyna” z H. Makowską.

Kasa czynna godz. 10 - 13 i od 16, w niedzielę 10 - 13 i od 14.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243, tel. 107-23. Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ONIUTKA ZUZANNA” operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wstępnie do nabycia, ul. Piotrkowska 102.

a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaracza 23

Dziś o godz. 19.15 świetna komedia Mollera p. „GRZEBOZ DYNDAŁA” w przekładzie Boya - Zelińskiego.

Udział biorą: H. Billing, B. Pijewska, J. Macherska, St. Łapiński, J. Łodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński, M. Wojciechowski.

Reżyseria: Danuta Pietraszkiewicz. Dekoracje i kostiumy Z. Strzeleckiego.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 przez poniedziałki.

Etnotaiczne Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 przez poniedziałki, w niedzielę i święta od 11-17.

Prehistoryczne - Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 przez poniedziałki.

Sztuki - Włocławskiego 35, otwarte od 10-17 przez poniedziałki i piątki.

Spółdzielnia Plastyków - ul. Piotrkowska 103, wystawa prac malarskich Mieczysława Sienkiewicza, otwarta od godz. 10-18.

Kina

ADRIA - ul. Marszałka Stalina 1: „Niepotrzebni mogą odejść” - godz. 15, 20.30, w niedz. 15.30

„Tajemnica wywiadu” - godz. 17, 19, 21, niedz. 15.

„Tajemnica wywiadu” - godz. 17, 19, 21, niedz. 15.

BAJKA - ul. Franciszkańska 21: „Tajemnica nocy wigilijnej” - godz. 17.30, 20, w niedzielę 15.

GDYNIA - ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. nr 29” - godz. 11, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 21.

HEL - ul. Legionów 24: „Chłopiec z przedmieścia” - godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.

MUZA - Ruda Pabianicka: „Lekkożyńska siostra” - godz. 18, 20 w niedzielę 16.

POLONIA - ul. Piotrkowska 87: „Siostra lokaja” - godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 15.30.

PRZEDWIOSNIE - Zeromskiego 74/76: „San Demetrio” - godz. 18, 20, w niedzielę 16.

Film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK - ul. Kińskiego 178: „Szalony lotnik” - godz. 15.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

Film dozwolony dla młodzieży.

ROMA - ul. Rzgowska 64: „W pogoni za mężem” - godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

Film dozwolony od lat 16.

SEKORD - ul. Rzgowska 2: „Casablanca” - godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

Film dozwolony od lat 16.

SWIT - Białocki Rynek 8: „Okoliczności łagodne” - godz. 18, 20, w niedzielę 16.

TECZA - ul. Piotrkowska 103: „Siostra lokaja” - godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13.

TATRY (w ogrodzie): „Cygańska miłość” - godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 15.30.

Zeznania świadków potwierdzają winę dyrektorów

W trzecim dniu „porcelanowego procesu” zeznawali świadkowie. Zeznania świadków obrazują chaos, panujący w Centrali Zbytu, za co winę ponosiło kierownictwo tej placówki. Świadek Tarwid, wicedyr. departamentu Min. Przem. i Handlu, występujący w procesie również w roli eksperta, zeznawał, że w-g jego obserwacji aparat dystrybucyjny Centrali Zbytu szwankował, co powodowało nagromadzenie się w

zakładach produkcyjnych wyrobów porcelanowych i szklanych i pociągało za sobą straty dla Skarbu Państwa.

Dalsze zeznania świadków bądź rzucają światło na całokształt działalności dyrektorów Centrali Zbytu, bądź też dotyczą transakcji przeprowadzonych z oskarżonym Ehrenreidchem, który nabywał „ramsz” czyli braki, a następnie sprzedawał to jako towar pierwszego gatunku.

Nowa seria kar

W wyniku kontroli, jaka przeprowadzona została przez Komisję Cennikową na terenie miast województwa łódzkiego, Komisji Specjalna otrzymała do rozpatrzenia i orzeczenia szereg spraw z spekulacji. Orzeczeniem Komisji Specjalnej nieuczciwi kupcy skazani zostali na zapłacenie grzywny:

Gierliński Jan, właściciel Domu Handlowego w Łęczycy, za brak cen na wielu artykułach, wystawionych na widok publiczny, zapłaci 120 tysięcy złotych.

Karsz Bronisław, właściciel sklepu spożywczego w Aleksandrowie, za żądanie nadmiernych cen za artykuły spożywcze i sprzedaż alkoholu ukarany został grzywną 100 tysięcy złotych.

Kirszenbaum Abram, właściciel sklepu rzemieślniczego w Piotrkowie, za pobieranie nadmiernych cen za mięso zapłaci 50 tysięcy zł kary. Czapia Władysław, Piotrków, za pobieranie nadmiernych cen za kaszę zapłaci grzywnę w wysokości 50 tysięcy zł.

Biegaj Władysław zapłaci za odmowę sprzedaży chleba wypiekanego we własnej piekarni przy ul. 3 Maja 18 w Piotrkowie grzywnę w wysokości 50 tys. zł.

Napieraja Bronisław, właściciel sklepu spożywczego w Pabianicach 4, za pobieranie nadmiernych cen za makaron zapłaci 50 tysięcy złotych kary.

W wielu dalszych sprawach nieuczciwi kupcy ukarani zostali grzywnami niższymi od 50.000 zł.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE SAMOKSZTAŁCENIOWE DLA DOROSŁYCH

Zarząd Miejski w Łodzi - Wydział Oświaty - od 3 lat prowadzi kursy dokształcające samokształceniowe dla dorosłych, przeznaczając dla osób, którym warunki nie pozwalają na normalną naukę w szkołach wieczorowych.

Nauka trwa w niedzielę od godziny 9-14.

Abiurwenci kursu rekrutujący się przeważnie ze sfer robotniczych, rzemieślniczych, działaczy społecznych i oświatowych otrzymują świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Zapisy w każdą niedzielę od godziny 9-14 w lokalu szkoły przy ul. Kińskiego nr. 121.

SZKOŁA POWSZECHNA DLA DOROSŁYCH

Zarząd Miejski w Łodzi - Wydział Oświaty - uwzględniając potrzeby osób dorosłych, pragnących uczyć się w późniejszych godzinach wieczorowych, prowadzi przy ul. Wierzbowej 37/33 wieczorową szkołę powszechną dla dorosłych.

Lekcje odbywają się 4 razy tygodniowo od godziny 18 - 21. Kurs nauki roczny. Zapisy do wszystkich klas, od 1 począwszy, przyjmuje sekretariat szkoły co

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi - Wydział Zdrowia - zatrudni w Szpitalu Miejskim nr. 3 w Radogoszczu: lekarza na stanowisko kierownika laboratorium analitycznego, pomocnika aptekarskiego, opisywaczkę recept.

Uposażenie według norm przewidzianych dla pracowników w samorządzie. Oferty wraz z życiorysem kierować należy: Wydział Zdrowia - Kancelaria - ul. Piotrkowska 113, pokój nr. 110. Łódź, dnia 10 września 1946 roku. Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych, przyjmuje, Kińskiego 132, w godzinach 13-14 i 18-18. Tel. 205-55. -232

LEKARZ DOKTOR REICHER - specjalista: wenerologiczne, skórne, pęcherzowe zaburzenia. Południowa 28, druga - siódma wieczorem. -7819

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną, legitymację PPS, świadectwo szkolne (szkoła powszechna), Pawlikowski Stefan, Czeszochowska 4. -844

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną - handlową, wydaną przez Urząd Skarbowy Nr. 3, Ptak Ignacy, Szebrzyńska 24. -345

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stefania Barbara, Wechodnia 50. -846

ZAGUBIONO legitymację PPS Nr. 669785/10763, Zw. Zawodowego palcówkę, Fornalczyk Tomasz, Chłopińskiego 39. -847

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNE INSTALACYJNO - BUDOWLANE

»TECHNIKA«

ŁÓDŹ - ul. PIOTRKOWSKA Nr 154

wykonuje: OGRZEWANIE KANALIZACJI - WODOCIĄGI - GAZ PROJEKTY - KOSZTORYSY - KONSTRUKCJE ŻELAZNE.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

ODDZIAŁ WSCHODNI W ŁODZI

POSZUKUJE: inżynierów-chemików, mechaników elektryków i inwestycyjnych

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym - Łódź, ul. Napierkowskiego Nr 23.

REDAGUJE ZESPÓŁ RED. NACZ. - przyjmuje od godziny 12 do 13.

SEKR. RED. - od godziny 10 do 11.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji | Administracji 136-91, 257-84

Redaktor Naczelny 130-46 | Ekspozytura, Kolportażu 136-91, 257-84

Sekretarz Redakcji 144-18 | Oział Ogłoszeń 256-37, 222-22

Dyrektor | Ekspedycja 261-93

Administracyjny 136-91 | Kozłownia 272-87

NAJKORZYSTNIJSZY BILANS OSIĄGNAŁEM dzięki fachowej reklamie PROWADZONEJ PRZEZ ODDZIAŁ ŁÓDZKI CENTRALNEGO BIURA OGŁOSZEŃ I REKLAMY Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

Wyspa wszechświata z milionami słońc

Droga mleczna, pas świetlny, otaczający na kształt wstęgi nasze niebo, widoczna zawsze podczas pogodnych, bezchmurnych nocy - jest - jak twierdzą astronomowie - tylko perspektywicznym nagromadzeniem wielu milionów słońc, podłbnych do naszego, a skupionych na jednym odcinku przestrzeni. Po szczególne słońca, wchodzące w skład Drogi Mlecznej, są od siebie w rzeczywistości oddzielone olbrzymimi pustymi przestrzeniami „międzygwiazdowymi”, wynoszącymi wiele lat świetlnych.

brzymim transparentie dokonać ok. 30 miliardów nakłód szpilka w odległościach 100-kilometrych. Model ten, który nawet w tej tak miniaturowej formie nie pomieściłby się w obrębie naszej ziemi, z powodu stosunkowo wolnych ruchów poszczególnych gwiazd, obrazującej drogę Mleczną z dostateczną dokładnością przez przeciąg wielu milionów lat.

RADIO

PNIEDZIAŁEK, 13 WRZEŚNIA. 12.04 Dziennik, 12.09 Muzyka, - 12.25 Pieśni Polskie w wyk. Z. Komorowskiej, 12.45 „Odpowiedzi na listy”, 13.00 Muzyka obładowa, 13.45 „Cezar Franck” i audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia”, 14.30 Z dzisiejszej prasy, - 14.35 Muzyka wokalna (audycja z płyt), 15.05 Zerkwa, 15.30 Od Mozarta do Jonesa (płyty), 15.50 „Warszawa będzie walczyć” - pogadanka, 15.45 Muzyka lekka, - 15.50 Dziennik, 16.30 Reportaż z uroczystości przemianowania cukrowni w Cielichowie, 17.00 „Rozmowy o gwiazdach” - audycja dla młodzieży, 17.15 Recital fortepianowy St. Szpinałskiego, 17.45 Przegląd tygodnia, - 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odkrywanym”, - 18.05 „Muzyka o zmiataczach”, 18.50 „Odbudowa Warszawy”, 19.00 Chwała W-wy i reportaż z zjazdu pracy, 19.10 Aria i pieśń w wyk. A. Lewandowskiej, przy fortep. A. Tarski, 19.30 „Emancypantki” - 59 odc. powieści B. Prusa, 19.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR, 20.20 „Aszta” - nowela wioska St. Czernika, wyrobiona na Radiowym Konkursie Literackim, - 20.50 Muzyka, 20.55 Komunikat meteorologiczny, 21.00 Dziennik, 22.00 Audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Białe kraki” w oprac. B. Rusi-Kawieca, 22.20 Muzyka taneczna, 22.45 Koncert 2-tygodniowy, 22.58 Omów. program, lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Koncert 2-tygodniowy (cz. II), 23.59 Zakończenie audycji i Hymn.

Mydło toaletowe Z... soi

W mieście Woroszyłow, na peryferiach wznoszą się wielopiętrowe budynki, należące do kombinatu - olejarni im. Mikołajana. Przeszło 50 tys. ton soi corocznie ulega tam przeróbce na olej. Z odpadków soi uzyskuje się rodzaj mąki gryskowej.

Ostatnio uczeni radzieccy zastosowali w kombinacie woroszyłowskim nowy sposób wyrobu oleju sojowego za pomocą nieprzerwanej ekstrakcji. Dzięki tej inowacji wytwarzają z soi nie tylko olej, lecz także sztuczną wełnę, mydła toaletowe i do prania, mąkę sojową itd.